

Ceny prenumeraty

We Lwowie: miesięcznie 2 kor.,
za dwa razy w dostawę do domu
dopłaca się 60 halerzy.

Z przesyłką poczt. w kraju i monarchii:
rocznie 26 K. 40 h. } z 2-raz. 32 K. 00 h.
kwart. 6 K. 60 h. } wysyłką 8 K. 00 h.
miesięcz. 2 K. 20 h. } poczt. 2 K. 70 h.

W Niemczech: miesięcznie 4 kor.

W innych państwach Związku po-
cztowego miesięcznie 6 koron.

Zmiana adresu pocztowego 40 hal.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie.

Wydawca: inż. WACŁAW WOLSKI.

Ceny ogłoszeń

Ogłoszenia (reklamy) za 1 wiersz pe-
titowy lub jego miejsce 20 hal.

Nadstawane za wiersz garmondowy
lub jego miejsce 80 halerzy.

Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach
i t. p. pryw. wiadomości po 1 kor.

Drobne ogłoszenia za wyraz 6 hal.
najmniej 60 halerzy. Wyrazy grub-
szem pismem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych Numerów:

Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 8 h.

Nr. poranne 4 h. z przesyłką 6 h.

Drobnych rękopisów nie zwraca się.

Akcyjny Bank związkowy.

Lwów, 15 marca.

Zgromadzenie poufne delegatów stow. zarobko-
wych i gospodarczych, zawiązujących „Akcyjny
Bank związkowy“, odbyło się wczoraj dla porozu-
mienia się co do kandydatów, jakich stowarzyszenia
postawią od siebie do Rady nadzorczej w myśl sta-
tutu Banku.

Delegaci przedstawiali około 50 stowarzyszeń.
Wynik subskrypcji przedstawia się tak, że
119 stowarzyszeń wpłaciło na akcje Banku 706.606
kor., zaś osoby prywatne 293.400 k.

Tak został po wielu latach zabiegów i starań
uzupełniony kapitał 1.000.000 koron, potrzebny do
wejścia w życie instytucji, opartej na tak licznych
w kraju stowarzyszeniach i mającej na celu ich in-
teresy.

Dziś o godz. 10 rano odbędzie się I. Walne
zgromadzenie akcyonariuszów banku, które ma wy-
brać 12 członków Rady zawiadowczej i komisję re-
wizyjną, a w ten sposób powołać instytucję do
życia.

Proponowani są do Rady zawiadowczej: hr.
Skrzyński Adam, Ramult Ludwik, ks. Puzyna Ro-
man, Biechoński Wojciech, Terenkoczy Władysław,
Żardecki Bolesław, Sękowski Stefan, Filasiewicz
Hilary, Kotowski Przemysław, dr. Lechowski Wiktor,
Kusiba Eugeniusz, Łaski Kazimierz.

Do komisji rewizyjnej: Epler Karol, Łaszcz
Tomasz, Ostaszewski Stanisław.

Rada państwa.

(Depesze „Słowa Polskiego“).

Wiedeń, 15 marca. Na wczorajszym posiedze-
niu Izby przy dyskusji nad etatem ministerstwa
oświaty przemawiał przez 3 kwadranse p. Rotter,
a mowa jego, oparta na doskonałej znajomości na-
szych postulatów w dziedzinie szkolnictwa, wywarła
wrażenie i znalazła żywe uznanie wśród członków
Koła polskiego i Czechów. Mowca odbierał liczne
gratulacje.

Izba przeszła wczoraj do debaty nad działem
budżetu p. t., „Szkoły wyższe“.

Następne posiedzenie w poniedziałek o godz.
3 1/2 popoł.

Szczegółowa dyskusja budżetowa.

Religijne wychowanie młodzieży.

Posel Schachinger wskazuje na konieczność
religijnego wychowania młodzieży katolickiej. Pole-
mizuje w długim wywodzie z poprzednim mowcą p.
Eisenkolbem, uważając jego przemówienie za nieshu-
sne mieszanie się niekatolika do spraw katolickich.
Mowca protestuje dalej przeciwko temu, że w au-
stryackim parlamencie mówi się dwuznacznie o świet-
nej przyszłości, oczekującej Niemcy pod wodzą Ho-
henzollernów. Należy stanowczo zaprotestować prze-
ciwko temu, aby od Austriaków domagano się, by
obecnemu domowi panującemu okazywali tę samą
część i miłość, jaką winni oddawać i żywić dla domu
Habsburgów. (Oklaski).

Krakowska Akademia Umiejętności.

Następny mowca, poseł Rotter, omawia sto-
sunki, w jakich znajduje się Akademia Umiejętności
w Krakowie. Wyraża zadowolenie, że dotację dla
tej Akademii podwyższono od roku 1903 o 10.000
koron, ponieważ część tego podwyższenia może być
używana na cele produktywne. Ta dotacja okaże się
również jeszcze niedostateczna.

Braki szkolnictwa w Galicji.

Mowca zali się na to, że w budżecie oświaty
nie ma odpowiednich środków na poparcie rozwoju
szkół wyższych. Brak częstokroć budynków na po-
mieszczenie zakładów uniwersyteckich; z tego powo-
du muszą być najmowane budynki prywatne. Z po-
wodu braku środków finansowych cierpi powaga nau-
kowa państwa wobec zagranicy. Tak np. Austria
musiała rzec się współdziałania w międzynarodowym
wydawnictwie bibliografii nauk przyrodniczych, z po-
wodów finansowych.

Zarząd finansowy nie zważa na to, że rozwój
szkół wyższych nie tylko wychodzi na korzyść ideal-
nym celom nauki i wiedzy, ale też jest ważnym
czynnikiem dobrobytu materialnego. Dla nauki i

wiedzy zarząd finansów państwowych zbyt mało prze-
znacza, ale jeśli chodzi o to, by zdobycze naukowe
wyzyskać dla celów finansowych — wtedy zarząd
ów idzie na czele. Mowca spodziewa się, że minister
oświaty z pewnością wszystko uczyni, aby stawił
skuteczny opór ministrowi skarbu. Następnie omawia
p. Rotter obszernie sprawy krakowskich zakładów
naukowych i domaga się reformy nauk humanisty-
cznych w szkołach średnich.

W Niemczech poczyniono już kroki w tej mie-
rze, żeby także abiturycenci owych szkół średnich,
w których nie ma nauki greki, byli dopuszczeni do
uniwersytetu. Austria w wielu sprawach idzie za
przykładem Niemiec, mowca więc życzy sobie, by
i w tej sprawie to uczyniła.

Postulaty Wszechnicy Jagiellońskiej.

Posel Rotter przedłożył w końcu swego pre-
mówienia szereg życzeń, dotyczących uniwer-
sytetu w Krakowie i domagał się budowy
kliniki położniczej, założenia kliniki psychopatycznej
i chorób nerwowych, budowy zakładu rolniczego
i stacji doświadczalnej rolniczej, studium wetery-
naryjnego, uzupełnienia instytutu badań naukowych
co się tyczy badań chorób zakaźnych, budowy in-
stytutu higieny oraz lepszego pomieszczenia kilku
innych zakładów. Minister Hartel oświadcza, że
uzna je usprawiedliwione skargi na niedostateczne
środki finansowe na cele naukowe, jednakże, aby
wszystkim życzeniom zadość uczynić, trzeba by na
to 40 milionów koron, a na taką sumę żaden mini-
ster skarbu się nie zgodzi.

Minister oświaty

Hartel oświadcza, że nie wierzy w skuteczność za-
leconego środka wywarcia nacisku na ministra skarbu.
Najlepiej byłoby powiększyć dochody, ale i w tej
kwestyi nie łatwo osiągnąć porozumienie. Należy
jednak przyznać, że mimo ograniczonych środków
w rzeczywistości pod wielu względami zrobiono w o-
statnich latach bardzo znaczne postępy, choć z dru-
giej strony trudno zaprzeczyć, że w niejednym jesz-
cze kierunku jesteśmy zacofani. Mowca wita z wdzię-
cznością i uznaniem myśl, aby na podstawie ogólnej
amortyzacji wykonano równocześnie szereg potrzeb-
nych budowli dla zakładów naukowych i sądzi, że
uda się dla tej myśli pozyskać także ministra skarbu.
Mowca ubolewa jednak, że właśnie w Austrii osąd-
za się zbyt surowo i niesprawiedliwie działalność
zarządu oświaty, którą zagranica ocenia o wiele
bezsronniej.

Polemika z p. Rotterem.

Minister polemizuje z posłem Rotterem i
odpiera to twierdzenie, jakoby Austria z przyczyn
finansowych wycofała się z wydawnictwa bibliografii
nauk przyrodniczych. Stwierdza, że Austria, uzna-
jąc zasady tak wspaniałego przedsiębiorstwa, bierze
w niem udział.

Mowca w odpowiedzi tym, którzy tak wiele
krytykują, przypomina, że właśnie z Austrii wyszła
myśl połączenia wszystkich akademii naukowych
w jeden wielki związek, aby sprawy naukowe załat-
wiać „viribus unitis“.

Z jednej strony przedstawiono mnie, mówił dr.
Hartel, jako reprezentanta szkodliwego jezuityzmu,
z drugiej zaś strony spotkał mię zarzut, że należą
do niebezpiecznych wolnomularzy. Nie jest to wpra-
wdzie wygodnie znajdować się między dwoma „pufe-
rami“, ale mowca sądzi, że żaden minister, który
chce być obiektywny, nie dozna lepszego losu.

Nadużywanie katedr do innych celów.

W dalszym ciągu swoich wywodów dr. Har-
tel reaguje także na dwie wniesione interpelacje,
z których jedna tyczy się wystąpienia prof. ins-
bruckiego Warmunda.

Zdaniem ministra prof. Warmund w ostatniej
swej mowie nie naruszył wprawdzie zasad religii
katolickiej, lecz wystąpił przeciw rozmaitym przed-
stawicielom tej religii i politycznemu ich kierun-
kowi.

Minister oświadcza, że jest stanowczo przeci-
wny nadużywaniu katedr naukowych dla demonstra-
cyj albo mów politycznych (oklaski) i obawia się, że
właśnie ta mowa należy do kategorii podobnych
występów. Sądzi atoli, że nie ma powodu do wyda-
wania przepisu przeciw takiemu nadużywaniu kate-
dry, albowiem jest rzeczą profesorów utrzymywać
na uniwersytecie spokój i dyscyplinę, gdyż oni są
za to odpowiedzialni.

Egzorty świąteczne.

Co się tyczy egzortów świątecznych, to zapro-
wadzono je w Austrii jeszcze przed rokiem 1849,
zaś w roku 1870, na podstawie rozporządzenia, ure-
gulowano sprawę świeców religijnych, jak spowiedzi
i t. p.; rozporządzenie to jednak ani nie ograniczyło
egzort, ani ich zakazało. W r. 1899 wydano do
wszystkich Rad szkolnych krajowych polecenie, aby
występowały przeciw przeciążaniu niektórych zakła-
dów nadmiarem kazań i t. p. Przymus wykonywania
tych ćwiczeń religijnych nie istnieje. Minister pod-
nosi, że wobec katolików nie postępuje się wcale
inaczej, ani nie czyni się nic innego, jak to, czego
się pozwala także żydom i protestantom, a miano-
wicie, aby swoje praktyki religijne wykonywali w
sposób taki, jaki sami uważają za stosowny (Żywe
oklaski). Co prawda, podnoszono co do egzortów ży-
czenia dalej idące, ale zarząd oświaty ich nie
uwzględnił.

Rzekome prześladowanie protestantów.

Minister polemizuje następnie z posłem Ei-
senkolbem, który skarżył się na rzekome prze-
śladowanie protestantów i duchownych protestan-
ckich. Mowca oświadcza, że jeśli w jakimś konkre-
tnym wypadku ustawa została naruszona, to chętnie
za to będzie odpowiadał, ale nie jest w stanie zmie-
niać ustaw obowiązujących.

Los von Rom.

Tam, gdzie protestantom chodzi istotnie tylko
o zaspokojenie swych potrzeb religijnych, z pewno-
ścią nikt im w tem przeszkadzać nie będzie, ale
trzeba uwzględnić, że w niejednym wypadku, nieste-
ty, ruch przechodzenia z katolicyzmu na protestan-
tyzm, nie jest wolny od tendencji politycznych, co
zresztą pewnie przyznali ci sami, którzy się skarżą
(Głosy: bardzo dobrze!).

Niema protekcyi u ministra oświaty.

Zarzutem p. Romanezuka o rzekomej go-
spodarce protekcyjnej i niesprawiedliwości, panującej
w ministerstwie oświaty, mowca nie czuje się wcale
dotkniętym. Przy powoływaniu urzędników do mini-
sterstwa nigdy w pierwszej linii nie pytano o ich
narodowość. Minister stara się zawsze wyszukiwać
jak najdzielniejszych urzędników.

Nieprawdziwym jest zresztą twierdzenie, jakoby
w ministerstwie oświaty nie było żadnego Rusina.
Właśnie w ostatnich czasach powołano trzech Rusi-
nów do służby kancelaryjnej. Mamy również w mi-
nisterstwie jednego profesora narodowości ruskiej,
który niestety od dłuższego czasu jest ciężko chory
i nie może nam swych cennych rad udzielać; zre-
szta jest w ministerstwie wielu urzędników, którzy
zupełnie dobrze językiem ruskim władają.

Minister zapewnia, że tak samo, jak dawniej i
dziś jest zawsze gotów powoływać do ministerstwa
urzędników narodowości ruskiej, zastrzega się je-
dnak przeciwko twierdzeniu, jakoby powoływanie
urzędników pewnej narodowości miało na celu stwa-
rzać w ministerstwie zastępców spraw pewnego na-
rodu.

Co do zarzutu protekcyi przy obsadzaniu po-
sad nauczycieli w szkołach średnich i na uniwersy-
tetach, to władza ministra jest ograniczona i polega
na propozycjach dyrektorów, Rad szkolnych krajow-
ych i wydziałów uniwersyteckich. Minister oświad-
cza, że zbada chętnie każdy fakt konkretny, podany
mu do wiadomości, odpiera jednak z całą stanow-
czością wszystkie tego rodzaju ryczałtowe podejrze-
nia (oklaski).

Religia przy maturze.

Po ministrze oświaty przemawiał poseł ks.
Włazowski. Mowca domaga się religijnego wycho-
wania młodzieży i zaprowadzenia egzaminu z religii
przy maturze. Albo — powiada — należy maturę zu-
pełnie znieść, ale jeżeli jest, to powinna być egza-
minem ze wszystkich przedmiotów.

Położenie kleru.

Następnie omawia obszernie położenie duszpa-
sterzy i kleru, żąda większego uwzględnienia życzeń
stanu duchownego, domaga się zmiany ustawy o pa-
tronacie, gdyż szczególnie tam, gdzie rządowi przy-
sługuje prawo prezeny, objawiają się wielkie braki.
Jeżeli chodzi o cele katolickie rząd jest bardzo
oszczędny, a natomiast dla protestanckich pastorów,
którzy przybywają z Niemiec i szerzą tu wrogię ha-
sła Los von Rom i t. d. — jest dosyć pie-
niędzy.

Po faktycznym sprostowaniu p. Romańczuka, który wobec twierdzenia ministra oświaty zaprzecza, jakoby profesor narodowości ruskiej był w ministerstwie oświaty — zabrał głos

referent p. Starzyński.

Mowca przyłącza się do zarzutów w sprawie wyznaczenia zbyt małej sumy w budżecie na cele kulturalne.

Należy się spodziewać — powiada — że w tej sprawie, w której wotum Izby jest jednomyślne, a także i minister oświaty do niego się przyłączył, nastąpi wkrótce polepszenie. Co się tyczy rzekomej gospodarki protekcyjnej w ministerstwie oświaty, mowcy nie o tem nie wiadomo, a w danym wypadku z pewnością z całą siłą by przeciw temu się zwrócił.

Następnie polemizuje z p. Eisenkolbem, który nie jest zadowolony z polityki wyznaniowej ministra, bo rząd nie chce przyczynić się do tego, aby protestantyzm stał się w Austrii wszechwładnym i panującym. P. Eisenkolb jest w sprzeczności z ogromną większością tej Izby, tak, że wszystko to, co p. Eisenkolb w Izbie zarzucał ministrowi, jest właśnie ze strony większości Izby poczytane ministrowi za zasługę. (Oklaski u Polaków.)

Reforma ustawodawstwa małżeńskiego należy do zakresu ministra sprawiedliwości, a więc do dyskusji nad dotyczącym działem budżetu. O przesładowaniu protestantów, naturalnie, nie może być mowy. Co się tyczy wywodów p. Romańczuka, referent zastrzega się przeciw temu, jakoby sprawozdania galic. Rady szkolnej były tendencyjne. Ta władza krajowa cieszy się powszechnym zaufaniem. Podział Galicji pod względem administracyjnym i politycznym na dwie połowy, jest niemożliwy, ponieważ Galicja, jak każda inna prowincja, ma znaczenie prawno-państwowe. Z podobnym projektem nosił się ongiś minister Bach, mowca zaś nie sądzi, by p. Romańczuk i Rusini pragnęli powrotu ery bachowskiej. (Oklaski u Polaków.)

Co się tyczy twierdzenia, że ruskie szkoły ludowe są głównie jednoklasowe, a polskie wieloklasowe, mowca i co tego musi odeprzeć zarzuty jako niesłuszne. Szkoły więcej klasowe są po miastach, a w żadnym mieście Rusini nie stanowią większości, dlatego język polski jest wykładowy. Nieprawdziwe jest twierdzenie, jakoby zaprowadzenie nauki języka polskiego jako obowiązkowego w szkołach ruskich było przeciwne ustawie, a przecież we wielu szkołach polskich zaprowadzony jest język ruski jako obowiązkowy.

Przyjęcie tytułów „Zarząd centralny i etat wyznaniowy“.

Następnie przyjęła Izba tytuł „zarząd centralny“, a po krótkiej dyskusji „etat wyznaniowy“, poczem przystąpiono do obrad nad działem „szkoły wyższe“.

Szkoły wyższe.

Referent p. Starzyński poleca tę pozycję do przyjęcia.

P. Berger (wszechniemiec) żąda wyłączenia z tego działu politechniki czeskiej w Bernie. Wniosek ten 122 głosami przeciw 32 odrzucono. Za wnioskiem głosowali wszechniemiecy, członkowie niemieckiego stronnictwa postępowego i ludowego. Poseł Fiedler omawia życzenia Czechów na polu oświaty wogóle, a w szczególności, co do szkół wyższych; oświadcza, że Czesi zawsze będą wdzięczni państwu, jeżeli ono zaspokoi kulturalne potrzeby narodu.

Na tem o 7 wieczór posiedzenie zamknięto, następnym w **poniedziałek** o 3½ popołudniu.

Izba panów.

Najbliższe posiedzenie Izby panów odbędzie się dnia 20 b. m. o godzinie 1 w południe.

Lord Methuen na wolności?

(Depesza „Słowa Polsk.“).

Londyn. Słychać, że gen. lorda Methuena i pułkownika Tomsen'a wypuszczono na wolność po odebraniu od nich słowa honoru, że nie będą z bronią walczyli więcej przeciwko Boerom. Zapewniają, że Delarey wypuścił Methuena głównie dlatego na wolność, iż nie posiadał odpowiednich środków dla pielęgnowania rannego generała.

Methuen ma się (jak tylko stan zdrowia mu na to pozwoli) udać do Anglii.

Większa część wczorajszych porannych dzienników angielskich stwierdza jednomyślnie, iż Delarey postąpił po rycersku i szlachetnie.

Depesze „Słowa Polskiego“

z dnia 15 marca.

„Potok“.

Kraków. Zarząd galicyjskiego Towarzystwa naftowego „Potok“ odbył wczoraj posiedzenie, na którym w wniosek dra Augusta Raczyńskiego uchwalono zbudować własną rafinerię nafty. Oka-

zało się to niezbędnym, gdyż Towarzystwo ma wielkie zapasy surowej ropy, a w dniach ostatnich, w szybie 19-tym, ropa znów niespodzianie z wielką siłą wybuchła. Zarząd upoważnił p. Raczyńskiego do uczynienia potrzebnych dla budowy rafinerii przygotowań.

Sankcyjne ustawy i rozporządzenia.

Wiedeń. *Wiener Ztg.* ogłasza sankcyjne ustawy o dochodach emerytalnych katolickich duszpasterzy, zajętych przy zakładach publicznych, oraz duchownych urzędników przy katolickich ordynariatach, konsystorzach i biskupich urzędach; — dalej sankcyjne ustawy w sprawie zmiany §§ 59. i 60 ustawy przemysłowej, — wreszcie rozporządzenie ministra sprawiedliwości w sprawie sędziowskiej służby przygotowawczej.

Wiener Ztg. ogłasza rozporządzenie ministra sprawiedliwości, mocą którego gminy i przysiółki Kahujów, Honiatyce i Werbiż wraz z przedmieściami Szajow zostają wyłączone z okręgu sądu powiatowego w Komarnie i sądu obwodowego w Sambarze, a przyłączone do okręgu sądu powiatowego w Szczercu względnie sądu krajowego we Lwowie.

Dymisja bar. Fejerwary'ego.

Wiedeń. Przedłużenie pobytu cesarza w Pieszczycach tłumaczy, iż cesarz przyjął już dymisję ministra, bar. Fejerwary'ego i musi co do jego następcy uczynić odpowiedni wybór.

Budżet ministerstwa wojny.

Wiedeń. Wspólnie ministerstwo wojny wygotowało już budżet na rok 1903.

Samobójstwo literata.

Wiedeń. Popęcił tu samobójstwo literat August Aleksander Bora k.

„Neue Zeitung“.

Wiedeń. Dnia 27 bm. zacznie wychodzić w Wiedniu nowe pismo codzienne *Neue Zeitung*. Ma ono wychodzić 2 razy dziennie. Cena wydania kosztować będzie jednego centa.

Czeski projekt ustawy językowej.

Wiedeń. *Politik* zaznacza w odpowiedzi *Narodnim Listom*, że ogłoszony przez nią projekt ustawy językowej jest projektem p. Pantucka.

Odrzucenie rekursu dr. Offenheima.

Wiedeń. Trybunał odrzucił rekurs adw. dra Offenheima, wniesiony przeciw skazaniu go na miesiąc więzienia za wyzwanie na pojedynek dra Luegera.

Ohydna zbrodnia.

Wiedeń. Odkryto tu wczoraj okropną zbrodnię. 20-to letnia piękna dziewczyna, służąca Marya Jursa, porodziła 4 marca dziecko z nieprawego stosunku. Obecnie stwierdzono, że wyrodna matka owinęła je w płachtę i ukryła w skrytce łóżka. Dziecko udusiło się, a trup leżał tam do 12 bm.

Następnie Jursa wyjęła trupa i spaliła go w piecu na popiół. Ohydną zbrodniarkę aresztowano. 12 letnia siostra Jursy zapewnia, że dziecko urodziło się żywe, oskarżona zaś zaprzecza temu.

Druga operacja premiera Szella.

Budapeszt. Prezes gabinetu Szell poddał się wczoraj po południu powtórnej operacji, która się w zupełności powiodła. Szell czuje się dobrze i pełni swe czynności urzędowe w domu, którego przez kilka dni nie będzie mógł opuścić.

Knowania Karageorgewicza.

Budapeszt. Donoszą z południowych Węgier, iż odkryto ślady knowań Karageorgewiczów, mimo zaprzeczenia ks. Piotra Karageorgewicza.

Rząd węgierski i kroacki zarządziły ścisły nadzór na wszystkich punktach nadgranicznych.

Echa wypadków tryesteńskich.

Tryest. W sprawie aresztowanego podczas ostatnich zajęć niejakiego Józefa Gutavechia, który od 5 lat mieszka w Tryeście, doniosła władza miejscowa z Fozzi, miejsca jego urodzenia, że Gutavechia był za współdziałal w morderstwie skazany na 3 lata więzienia, a następnie przez sąd wojskowy w Wenecji za niesubordynację na 10 lat. Władze włoskie przedstawiły go jako niebezpiecznego anarchistę. Odstawiono go do granicy.

Tryest. Wczoraj odbył się sąd na 2 ekscendentów. Jednego skazano na 3 tygodnie więzienia, drugiego na 8 miesięcy.

Pożar.

Bukareszt. W miejscowości Roma w Rumunii, spłonęła wielka fabryka cukru. Szkody są znaczne.

Ekspozycja prawosławia w Chinach.

Petersburg. Rząd rosyjski zamierza urządzić w Chinach patryarchat prawosławny, któremu mają podlegać wszyscy mieszkańcy prawosławni Mandżurii.

Rosya pożyczka w Berlinie.

Berlin. Pożyczka rosyjska została sfinalizowana. Układ ma być niedługo podpisany.

Pogłoska o zgonie Cecyla Rhodesa.

Berlin. Donoszą tu o śmierci Cecyla Rhodesa.

Zamknięcie Wszechnicy w Dorpacie.

Petersburg. Według doniesienia z Dorpatu, zamknął rząd tamtejszą Wszechnicę.

Nowy angielski generalissim. w pol. Afryce.

Londyn. General Wolsley, który udaje się do południowej Afryki, ma stanąć tam na czele wojsk angielskich.

Londyn. Urzędowo donoszą: Marszałek polny lord Wolsley udaje się dziś „w sprawie prywatnej“ do Kolonii Przyładkowej.

Strejk w Ameryce.

Boston. Zastępcy wielu Związków robotniczych powzięli uchwałę, polecającą strejkującym robotnikom podjęcie z dniem dzisiejszym pracy.

Wiedeń. Arcyksiężna Marya Krystyna, małżonka arcyks. Piotra Ferdynanda powiła syna wczoraj o godz. 4 popołudniu w Lincu.

Budapeszt. W Csongrad wybuchła szkarlatyna. Stwierdzono 124 wypadków zaskarżenia, z czego było 50 śmiertelnych. Szkoły zamknięto.

Berlin. *National Ztg.* zaprzecza wiadomości dzienników angielskich, jakoby ambasador niemiecki w Waszyngtonie Holleben, bawiący obecnie w Europie, miał być odwołany ze swego stanowiska.

Petersburg. Przybyła tu deputacja austriackiego 26 pułku piechoty, celem wyrażenia właścicielowi pułku w. ks. Michałowi Mikołajewiczowi gratulacji z powodu 50-letniego jubileuszu pułkowego.

† Cecyl Rhodes.

(Depesza „Słowa Polskiego“).

Berlin, 15 marca. W kołach finansowych otrzymano wiadomość ze sfer bankowych londyńskich, potwierdzającą doniesienie o śmierci Cecyla Rhodesa.

(Cecyl Rhodes, angielski polityk kolonialny, urodził się w r. 1853 w Bishop Stortford, jako syn pastora. Po ukończeniu szkół, został dyrektorem kilku min. dyamentów w Kimberley.

Tam zdobył wielki majątek. Dopiero wówczas pomyślał o dalszych studiach i wstąpił na wszechnicę oksfordzką. Następnie wrócił do kolonii przyładkowej. Tam go wybrano do parlamentu, a w roku 1890 stanął C. Rhodes na czele rządu kaplandzkiego, jako prezydent ministrów.

Celem jego życia było złączenie wszystkich krajów aż do Sambesi w „Stany Zjednoczone poł. Afryki“. W tym celu wstąpił Rhodes do dyrekcji angielskiego poł. afr. Tow. zwanego „Chartered Company“, zdobył dla niego kraj Matabelów na północ od Transvaalu i zakończył zwycięsko w r. 1893 wojnę z Lobengulą. Podczas pobytu w Anglii odarował Rhodes 10.000 f. szt. na cele irlandzkiego „Homeru“. W r. 1895 mianowano go w Anglii członkiem „tajnej Rady“.

W końcu r. 1895 urzeczywistnił Rhodes planowany przez Jamesona napad na Transvaal, rzekomo w celu dopomożenia ciemieżonym Utländerom w Johannesburgu, a właściwie w celach spekulacyjno-gieldowych. Potem usiłował zrzucić z siebie w Anglii odpowiedzialność za ten najazd i puszczono go z powrotem do Afryki.

Gdy dowiedziano mu winy przez rząd południowej Afryki, podał się do dymisji z prezydentury ministrów i członka „Chartered Company“ i usiłował zgnieść nowe powstanie w kraju Matabelów, który nazwano od jego nazwiska Rhodesia.

Rhodes był milionerem i osobistym przyjacielem angielskiego ministra kolonij Chamberlaine'a. Uważali go powszechnie za inicjatora wojny w południowej Afryce. W pamięci Europy zapisał się więc nie bardzo korzystnie. *Red.*)

Wiadomości bieżące.

Sobota, 15 marca. **Dziś:** 7 wieczór w teatrze miejskim: „Manon“, opera w 4 aktach Masseneta. Gościenny występ Bel Sorel. — 7 wieczór w Czytelnicy kobiet (Butorego 11) odczyt p. Studnickiego „Społeczno-ekonomiczne warunki pracy kobiecej we Lwowie“. — 7 wieczór w Kasynie miejskim wieczór secesyjny „Do rozpuku“. — 7½ wieczór w uniw. ludowym im. Mickiewicza prelekcja dr. A. Waldmana „Najnowsze zjawiska w dziedzinie geografii politycznej“. — 9 wieczór walne zgromadzenie Tow. wzajemnej pomocy kupców i młodzieży handlowej.

Temperatura. Dziś rano o godzinie szóstej było —6° K.

Mianowanie. P. Minister wyznań i oświaty zamianował nauczycielkę ćwiczeń w żeńskim seminarium nauczycielskim w Przemyslu, Olę Ciepianowską, główną nauczycielką w tymże zakładzie.

Samobójstwo. Wczoraj rano zastrzelił się posługacz pokojowy hotelu Europejskiego, zamknąwszy się w jednym z sypialnych pokoi. Przyczyna samobójstwa na razie niewiadoma.

Kradzież kosztowności. P. Henrykowi Starowskiemu, inżynierowi, zamieszkałemu przy ulicy Lenartowicza w „Willi Józefinie“ skradziono z otwartego pokoju leżącego na biurku, zegarek złoty z monogramem J. S., wartości 100 koron, złotą bransoletkę łańcuszkowej roboty, wartości 80 koron i drugą taką, wartości 70 koron.

„Hasło“. Pod takim tytułem zaczęła „rewolucyjna partya ukraińska“ wydawać własny organ w Czerniowcach. Pismo to będzie wychodziło raz w miesiącu.

Ruch naukowy na prowincyi. W Chrzanowie odbyło się ubiegłej niedzieli doroczne walne zgromadzenie członków tamtejszego oddziału Tow. ludoznawczego.

Przewodniczący prof. Gustawicz, zaznaczył na wstępie, że pod wpływem rozmaitych czynników zacierają się i ginie zwolna u ludu naszego wszystko to, co tworzyło dotąd wybitną jego charakterystykę, jak zwyczaje i obyczaje, wierzenia i przesady, zabobony i gusła, stroje i muzyka, tańce i pieśni itd. Miejsce pięknych pieśni i duńek wiejskich zajmują dzisiaj coraz częściej śpiewki żołnierskie i inne, pozbawione wszelkich znamion charakterystycznych naszej ludowej rodzimej pieśni, a przytem przepelnione wyrazami niemieckimi, niezrozumiałymi i najczęściej poprzekręcanymi. To samo spostrzeżono i w innych objawach twórczości umysłowej i życia ludu, jak w muzyce, tańcach, strojach, podaniach, legendach itd. Dlatego też, aby uchronić od zagłady owe od wieków przechowane pomniki dawno minionych okresów kultury, należy wszelkimi siłami zbierać i drukami ogłaszać skrzętnie wszystko, co w zakres ludoznawstwa wchodzi, aby wydawnictwa etnograficzne zawierały w sobie, jak największą i możliwie wyczerpującą ilość utworów umysłu i fantazyi ludu wraz z przesadami, wierzeniami i zabobonami. Aby zaś spełnić to ważne zadanie, to niedość zaprosić do zbierania materiałów ludoznawczych tylko nauczycielstwo ludowe, ale należy rozbudzić za jęcie się tą sprawą u całego społeczeństwa naszego.

Po załatwieniu części formalnej, wybrano na r. 1902 prezesem ponownie prof. Br. Gustawicza, zastępcą jego p. insp. J. Bierońskiego (Chrzanów), a członkami zarządu pp. St. Polaczka (Krzeszowice), M. Makucha (Chrzanów), St. Rzeszódkę (Oświęcim), J. Pietrzykowskiego (Szczakowa) i p. T. Borowiecką (Chrzanów). W skład komisji kontrolującej weszli pp. Józef Krzystek i Bronisław Janicki (Krzeszowice).

Posiedzenie zakończył prof. Gustawicz zajmującym odczytem ludoznawczym o Seklerach. Wskazawszy geograficzne rozpostarcie się siedzib Seklerów w dolinie Maruszy i Olty u podnóża gór Hargity w Siedmiogrodzie, na podstawie własnych spostrzeżeń, zebranych podczas pobytu swego w r. 1881, skreślił w barwnym obrazie charakterystykę wsi seklerskich, ich mieszkańców, zagrody i obejścia, obyczaje, obrzędy, mające dużo wspólnych cech z życiem naszego ludu.

Defraudacya i samobójstwo. *Dziennikowi polskiemu* donoszą ze Starego Sambora, że w Spasie, znanej miejscowości kąpielowej, odebrała sobie życie ekspedytorka miejscowej poczty panna Janina Dwernicka. Ze samobójstwem tem jest w związku wypadek defraudacyi na tamtejszej poczcie. Rzecz przedstawia się następująco: W jesieni ubiegłego roku zginął Dwernickiej list pieniężny, nadany przez jednego z żydów apaszon. Jak zeznała nieszczęśliwa ekspedytorka, nie miała pojęcia o tem, co się z tym listem stało. Nie mniej jednak była obowiązana pokryć szkodę, zanimby się to doniosło do wiadomości dyrekeji. Poradziła sobie w ten sposób, że biorąc kwotę od strony składającej na książeczkę Kasy oszczędności, zakontowała ją wprawdzie do książeczki wkładkowej, ale nie uwi doczniała jej w protokole kasowym.

Sprawa ta ciągnęła się tedy parę miesięcy, aż zjechał na szkoutrum komisarz z dyrekeji lwowskiej i spostrzegł fałszywą manipulacyę z książeczką, której kwota pobrana użyta została na list brakujący. Dwernicka nie czekając na następstwa swego czynu, wyszła do drugiego pokoju i życie sobie odebrała. Wysokość zdefraudowanej sumy nie jest jeszcze znaną; nie

musiała jednak być wielka, skoro dyrekeja byłaby dała Dwernickiej zaliczkę na małe splaty dla pokrycia braku, gdyby była w swoim czasie urzędownie o zagnieniu listu doniosła. Ustępstwo to byłoby jej udzieleno ze względu na 20-letnią nienagaaną służbę.

Sława teatralna.

Kto kiedykolwiek należał do cechu krytyków, dyrektorów lub reżyserów teatralnych — pisze warszawski krytyk teatralny, p. Rabski — temu tłómaczyć nie potrzebuję, że nie ma chyba drugiej dziedziny literatury, tak namiętnie ukochanej przez grafomanów, jak dramat i komedia. Dziwić się temu nie można, bo żadna intytucya na świecie nie ma tytułu puzonów reklamy, ile ich teatr posiada. Można napisać sto nowel i sto wierszyków lirycznych, a prasa mileży zupełnie, lub tu i ówdzie bąknie nazwisko autora.

Jakże inaczej dzieje się z premierą. Najprzód krótka wiadomość: „Pan X. złożył sztukę w teatrze“. Potem nowa informacya: „Sztuka pana X. została zakwalifikowaną do grania i ukaże się niebawem na scenie“. W dwa tygodnie później sprytna dyrekeja lub reżyserya rozpoczyna już na dobre kampanię reklamy: „Sztuka pana X. wywarła na próbie czytanej wrażenie głębokie“. — „Główne role w sztuce pana X. objęli panowie A. B. C. i panie D. E. F.“ — „Dowiadujemy się, że wzory do tualet pani F. wykonał znany artysta-malarz pan S.“ — „Na próbie wczorajszej obecnym był autor i wyraził uznanie głębokie artystom“. — „Dekoracye do sztuki pana X. sprowadzone zostały z Berlina“. — „W uzupełnieniu notatki wczorajszej o dekoracyach, sprowadzonych z Berlina, nadmieniamy, że wielki pejzaż aktu IV wykonał znany nasz malarz-dekorator pan Zet“. I tak dalej przez cztery tygodnie z rzędu, a potem wystrzał armatni: „Bilety już zakupione. Obecni na próbie generalnej literaci, wyrażali się z podziwem o talencie pana X.“

To jednak jeszcze nie koniec. Nazajutrz po premierze wszystkie pisma bez wyjątku zamieszczają kilometrowe recenzye, a korespondenci czasopism zagranicznych roznoszą pocztą i telegrafem po świecie nazwisko autora. I choćby ten autor był tylko szarym wróbelkiem, choćby krytyka fachowa odsądziła go od talentu, lub jego dzieło od głębszej wartości, w mniemaniu oka dowiadują się o istnieniu pana X. olbrzymie koła publiczności. Teatr daje nawet małym poetom lub fabrykantom towaru scenicznego rozgłos tak potężny i tak szybki, o jakim tylko najwybitniejsi lirycy lub noweliści zamarzyć mogą, a i ci nawet okupują go zwykle długimi latami pracy.

A zresztą teatr ma jeszcze inne uroki, bo, nie mówiąc już o uśmiechach kuszących, którymi niejedna piękność sceniczna kupuje od autora rolę popisową, żadna forma literatury nie daje tylu upojen dla próżności ludzkiej. Ileż to pięknych poematów lub nowel napisać trzeba, aby zdobyć hołdy publiczne, wieńce i oklaski tłumy?! A w teatrze wieńce stały się tak tanie, jak pietruszka za Żelazną Bramą, oklaski tak konwencyonalne, że nawet autor najmniejszej sztuki usłyszy je zawsze. Ba! bywają i sykania, ale jeżeli nie są bardzo natarczywe, jeżeli nie towarzyszą im kopy jaj zgniłych i kartofli, autor nje odczuje ich prawie nigdy, on słyszy tylko brawa, na protesty pozostaje głuchym, jako pień dębowy. Psychologia autorów dramatycznych, jest zaiste dziwna, ich instrument słuchu tak jednostronny,

że nawet śmiech ironiczny i gwar lekceważący w teatrze wydaje im się nieraz szmerem uwielbienia. Pamiętam, jak przed kilku laty w Warszawie wystawiono na zakończenie wieczoru wprost niemożliwą jednoaktówkę zasłużonego zresztą w innych dziedzinach literatury autora. Przed końcem widowiska część publiczności wyszła, po zapadnięciu kurtyny ozwało się brawo niezmiernie słabe, urządzone wyłączenie przez kilku przyjaciół poety; a lubo nie sykało, bo to się w teatrach warszawskich nie zdarza prawie nigdy, przyjęcie według naszych pojęć, chłodniejszym być już nie mogło. Cóż? Czy myślicie, że autor poznał się na tem? Ale gdzie tam! Wyszedł przed rampę, ukłonił się publiczności, a potem jadł kolacyę w doskonałym humorze i opowiadał znajomym, że „przyjmowano go owacyjnie“.

A no! były oklaski, bo one są zawsze, a zresztą kupić je można i upić się sławą wielkiego mozołu. Nie dziw zatem, że ambicje literatów początkujących zwracają się przedewszystkiem ku scenie i tam szukają wawrzynów. Jedno z czasopism literackich, wydawanych w Londynie, oblicza, że roczna produkcya teatralna Anglii wynosi 10,000 sztuk, napisanych przez 3000 autorów. I daj tu sobie radę z taką powodzią literatury! Nawet przeczytanie pobieżne staje się wprost niemożliwe dla dyrektorów i dramaturgów teatru.

W kancelaryi jednego z teatrów wiedeńskich pokazywano mi przed kilku laty całą bibliotekę rękopisów dramatycznych.

— Co z tem zrobicie? — spytałem.

— Przeczytamy tytuł, spis osób i zakończenia aktów w najlepszym razie. A może i tego nie uczynimy.

— Ależ to krzywda dla autorów.

— Z pewnością. Nie sposób jednak przeczytać wszystkiego. Musielibyśmy trzymać cały sztab rzeczoznawców. A zresztą człowiek nabiera pewnej wprawy. Jedno spojrzenie w rękopis i już.

— Może mi jednak powiedzą panowie — spytałem — co począć mają młodzi, nieznani autorzy, aby zdobyć pewność, że ktoś z teatru ich sztuki przeczyta?

Dyrektor wzruszył ramionami.

— Wie pan, w teorii istotnie postępowanie nasze zakrawa wprost na nieuczciwość, ale wierzą mi pan: w praktyce każdy prawdziwy talent prędzej czy później utoruje sobie drogę do sceny. Interesują się nim przyjaciele wpływowi, ten ma znajomych w jednym teatrze, drugi w innym i tak człowiek zawsze dowiaduje się jakoś, co w ogóle przeczytać warto.

U nas stosunki przedstawiają się nieco inaczej, produkcya teatralna nie jest tak bujna, teatr dostępniejszy, niż gdziekolwiek, autorzy młodzi nie są przynajmniej zmuszeni opłacać się dyrektorom, aby nareszcie ujrzeć nazwiska własne na afiszu. Ale i tutaj żadna dziedzina literatury nie jest tak zachwyszczona przez grafomanów, jak teatr. Na biurku mojem leżą całe stosy sztuk, nadsyłanych do „laskawej oceny“ i „rekomendacyi w teatrze“, a ponieważ nie mam zwyczaju tak postępować, jak ów dyrektor wiedeński, zaczynam wierzyć, że stanowisko krytyka teatralnego jest ze wszystkich męczarni największe. A potem te wizyty grafomanów, ta konieczność powiedzenia prawdy bolesnej i, co zatem idzie, tyśiące pretensyi, uśmiechów pogardliwych i przy okazji kamień, z za płota rzucony ręką „obrazonego“ w jakim świstku brukowym. Wiercie mi: *sunt lacrimae rerum*.

Podróż do Grecyi

przez
Augusta Teodorowicza.

(Ciąg dalszy).

Po śniadaniu dwiema szalupami jedziemy na brzeg, by pójść na tę mszę. Brudnemi, ciasnymi uliczkami dojeżdżamy do kościoła św. Mikołaja. Ogromny, w romańskim stylu, front cały prawie czarny od mechów i starości, u góry, wysoko nad bramą brązową, do pół okryta patyną figura świętego, po obu stronach bramy dwa pyszne kamienne niedźwiedzie. Ponieważ na zamówionej mszy, święci się zwykle wodę pochodzącą ze źródła, bijącego w grobie św. Mikołaja, udajemy się przeto naprzód do kramów, rozłożonych obok kościoła. Arcyksiążę kupuje całą pakę flaszek i flaszeczek z tą wodą cudowną, która trzymana na okręcie dawać ma zawsze pomyślny wiatr i chroni od przygód morskich i nieszczęść. Ja tymczasem, przewracając wśród różnych rupieci kramu, wynajduję prześliczną, starą butlę, używaną na przechowywanie tej wody, pokrytą też malowidłami, jak najcudniejsze bizantyjskie miniatury.

Po długich targach i przekonywaniach starej straganiarki, kupuję ją za kilka franków i uciészony ceną, zdobywczą, pomagam zabrać resztę flaszek i paki, wchodzimy do kościoła, eskortowani krok w krok przez dwóch wspaniałych karabinierów. — Przechodzimy prędko duży, górny kościół i po schodach zstępujemy do dolnego. Znalazłszy się na dole, stajemy w pierwszej chwili oszołomieni i oślepieni.

W ślicznej, niskiej kaplicy panuje półmrok, a tylko blaski rażące od lamp i świec, i srebra biją poprzez smugi dymu od ołtarza grobowego.

Trzy szeregi marmurowych filarów po 8 w rzędzie, tworzą 24 sklepień rzeźbionych w barok z białego gipsu i marmuru; wszędzie mozaiki, złocenia, obrazy. Prowadzą nas do zakrystyi, a ztamtąd poza grób i ołtarz do ławek obok grobu; zaraz wychodzi msza. Za pięć franków jest bardzo skromną, odprawia ją młody jakiś, wybladły księżyna, a służy stary dziad kościelny. Mimowoli nasuwa mi się pytanie, jakaby była msza za 30 centesimi, wszak bardziej skromną trudno sobie wyobrazić.

Cała moja uwaga zwrócona na kościół i grób. Ten cały jest ze srebra. Kaplica, w której się grób znajduje, oparta na 4 filarach, które wraz ze sklepieniem pokryte są całe srebrem z rzeźbami barokowymi. Na olbrzymim szczerosrebrnym sarkofagu wznosi się ołtarz z płasko-rzeźbami, przedstawiającymi wypadki z życia świętego. On sam ogromny, równie srebrny, podobny do Chrystusa, trzyma prawą rękę błogosławiącą, w lewej ma ewangelię. Obok niego cztery owalne, precudne lustra weneckie. Ołtarz ma cztery półki; na pierwszej odprawia się msza, leżą ewangelię i relikwie, na drugiej i trzeciej po 8 wspaniałych, ciężkich, srebrnych lichtarzy, a na ostatniej te cztery pyszne lustra o cudnych złotych ramach. Plafon kapliczki przedstawia grupę aniołków, otaczających Boga, dzierżącego w ręku ziemię. Przed grobem pełne wiszących lamp, lampek i ogromny brązowy pajak — przypomina to zupełnie kościoły wschodnie. Obok ołtarza dwa wysokie kandelabry, a naokoło wszędzie na rączkach, sztychach i główkach srebrnych aniołków wiszą setki rąk, nóg, głów i lalek. Są to wota i znaki widome cudów świętego.

Wysuwam się pomału, by zobaczyć lepiej kościół, zakrystyę, a potem w górnym kościele grób Bony. W zakrystyi pełno obrazów, przedstawiających rozbić się okrętów i wszędzie postać świętego w gloryi, uoszącego ratunek i mnóstwo znowu rąk, nóg, głów i lalek, co robi wrażenie muzeum anatomicznego. Obok marmurowa umywalnia z cudną, filigranową mozaiką, zakrytą do połowy brudnymi, obrzydliwymi ręcznikami.

Idąc do górnego kościoła, oglądam się raz jeszcze za siebie. Wszędzie stolki, krzesła, a towarzysztwo na nich siedzące rozmawia tak głośno, że słycać potężny gwar, przerywany od czasu do czasu donośnym *Dominus vobiscum* księdza, dzwonkiem, wykrzykiem czymś lub skowytem psów, które tu się doskonale bawią i biegają po całym kościele. Robi to wrażenie budy teatralnej.

Na górze uderza mnie ogrom świątyni, jej bogactwo i wspaniałość. Plafon, to galerja obrazów, a wszystko w grubych, złotych, barokowych ramach olśniewa oczy. Presbiterjum ogromne, w środku wielki ołtarz, na ławkach dokoła ołtarza siedzą księża i monotonna odmawiają psalmy; twarze ich niemile, opaste a wszyscy zdają się być jakimiś dygnitarzami kościelnymi, bo każdy ma na sobie gronostajową mantylkę.

Pytam pierwszego z brzegu, czy mogą obejrzeć za ołtarzem grób królowej Bony. Z początku nie rozumie mnie, bo mówię po wenecku, nareszcie ze słowami: „Ah — Polacco, si, si prego“, zezwala. Wchodzę po za ołtarz.

(C. d. n.)

Depesze handlowe.

Z targu pieniężnego.

Wiedeń, 15 marca. Zamknięcie wczorajszej giełdy pop. Notowano: Akcje anstr. Zaki. kredytowego 698 —, Akcje węg. Zakładu kredytowego 712 —, Akcje anglo-banku 286-50, Akcje Unionbanku 588 —, Akcje Handbanku 427-50, Akcje Banku wiedeńskiego 462 —, Akcje Bodencredit 945 —, Akcje Gal. Banku hipotecznego 540 —, Akcje kolei państwowych 879-50, Akcje kolei południowych 70 —, Akcje Tramway A. 287 —, B. 233 —, Akcje kolei Elbethal 472 —, Akcje kolei półn. —, Akcje kolei czern 565-50 Akcje Alpiny 397 —, Akcje Rima Muranyi 505 —, Akcje Prag. Towarzystwa żel. 1452 —, Akcje Fabryki miedzi 328 —, Akcje tureckie tytoniowe 295-50, Oblig. węg. ind. 97 —, Renta najnowa 101-50, Austr. Renta koronowa 99-20, Węg. Renta koronowa 97-55, 56 l. Listy Tow. kred. ziem. 98-10, 4 proc. listy Banku kraj. 98-75, 4 1/2 proc. Banku kraj. 100-50, 4 proc. listy Banku hip. 95 —, 4 1/2 proc. listy Banku hip. 99 —, 5 proc. listy Banku hipot. 110 —, 4 proc. Gal. Oblig. propinac. 98-20, 4 proc. Gal. poz. kraj. z 1891 r. 98-90, 4 proc. Pożyczka w Lwowie 92-75, Losy tureckie 110-75, Marki 117-30, Ruble 254-25 Kredyty —, Alpiny —, Węg. kred. —, Pragskie Towarzystwo żelaz. —, Koleje państw. —, Usposobienie trwale spokojne. W kursach zastój. Montany i renty lepiej.

Berlin, 15 marca. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 219-25, Staatsbahny 145-50, Disconto Comandit 196-10, Berlin tow. handl. 157-25, Laura 203-70, Bohumery 200-60, Kolej półn. wschodnio-Pruska 79 —, Ruble za gotówkę 218-65, Kolej warsz-wied. 179 —, Kolej morza śródziemnego 88-50, Kolej Meridionalna 123-25 Losy tureckie 114-50, Renta włoska —, Harpener kopalnia węgla 166-10, Kolej Marienburg-Mławka 72 —, Konsolidacja 302 —, Lombardy 19 —, Kolej Henry 98-75, Niemiecki bank narodowy 111-50, Kanada Proffered 113-10, Akcje żegluga hamburskiej 114-25, Kurs warszawski —.

Budapeszt, 15 marca. Wczorajsza giełda Austr. kredyty 695-50, Węgierska pożyczka premiowa —, Węg. kredyty 713-50, Węg. bank hipoteczny 483 —, Węg. bank eskontowy 447-50, 4-procentowa renta —, Węg. bank komercyjny —, Akcje elektryczne —, Węg. bank dla przemysłu i handlu 80 —, Węg. renta koronowa 97-60, Austr. renta złota —, Austr. renta koronowa —, Peszteńska kolej miastowa 648 —, Elektr. kolej miejska —, Ganz & Co —, Sulgo Tatjaner —, Rima Muranyi 508-50, Austro Węgierska kolej państwowa 679-50, Kolej południowa 68 —.

Berlin, 15 marca. Wczorajsza giełda wieczorna (Nachtboers-Kredyty 219-37 Staatsbahny 145-50, Lombardy 19-01, Ros. banknoty (nlt.) 216-65 Disconto Comandit 98-12 Tend. spokoj.

Paryż, 15 marca. Wczorajsza giełda Cred. financier — excup 4 proc. pożyczka rumuńska 1896 r. —, Grecka pożyczka —, 4 proc. hiszpańskie Exteriora 77-50 ex cup. Tendencja —.

Frankfurt, 15 marca. Wczorajsza giełda wieczorna-Kredyty 219-20, Staatsbahny 146 —, Lombardy 19-30, Alpiny 200 —, Anstryacka renta papierowa 101-90, Austr. srebrna renta 101-75 Austr. złota renta 102-90, Węgierska złota renta 101-20, Unionbank —, Akcje elektr. —, Kolej półn.-zach. —, Tendencja silna.

Hamburg, 15 marca. Wczorajsza giełda wieczorna. Kredyty 219-30, Lombardy 19-20, Staatsbahny 145-25 Austr. złota renta 102-70, Węgierska złota renta 101-16 Srebro 73-75 płacono, — żądano. Srebrna renta 101-40, Włoskie 101-70 Losy z 80 r. 155 — Tendencja silna.

Targ zbożowy i towarowy.

Budapeszt 15 marca. Pszenica na kwiecień 9-29 do 9-30, na październik 8-24 do 8-25, żyto na kwiecień 7-54 do 7-55, żyto na październik 6-85 do 6-86, owsis na kwiecień 7-82 do 7-83, owsis na październik 6-12 do 6-14, kukurydza na maj — do —, kukurydza na lipiec — do — rzepak na sierpień 12-52, do 12-60. Pszenica na maj 9-30 9-31. Zimno

Odpowiedzialny redaktor:

Józef Ziembiński.

Drobne ogłoszenia.

Pierwszy krajowy zakład wyrobu gorsetów. Lwów, Jagiellońska 2, I. p. 295 35-6

Do najęcia dziewięć pokoi, kuchnia itd. Plac Smolki I. 5, II. piętro. 2390 8-3

Poszukuję zdolnego robotnika w zawodzie tapicerskim. Turkowska, Akademicka 12. 2392 5-3

Zamierzam zakupić dobra ziemskie z wszelkimi robotami w zakresie budownictwa wchodzącymi, znający wszelkie roboty ziemne, władający dobrze 4-ma językami, proszę litościwie osoby o łaskawe zaoferowanie jakiegokolwiek posady. Łaskawe zgłoszenia proszę pod literami „B. R. O.“ do Administr. Słowa polskiego. 2303 3-8

Młody człowiek, obnażony w wszelkich robotach w zakresie budownictwa wchodzącymi, znający wszelkie roboty ziemne, władający dobrze 4-ma językami, proszę litościwie osoby o łaskawe zaoferowanie jakiegokolwiek posady. Łaskawe zgłoszenia proszę pod literami „B. R. O.“ do Administr. Słowa polskiego. 2303 3-8

Osoba średniego wieku poszukuje posady do zarządu domu na wsi lub w mieście. Adres w Administracji „Słowa“. 2325 3-8

Ogłoszenie. W domu pod l. 13 przy ul. Kraszewskiego jest całe drugie piętro, składające się z 7 pokoi, 2 1/2 kuchni i ubikacji pobocznych od dnia 1 maja br. do wynajęcia. 2233 10-4

Gwarancja Adresy za port. wszystkich galezi zawodu Węglar i Balkanu dostarcza biuro „Hauptstädtische Adressenbureau“ (Fővárosi Czimiroda) Budapest VIII. Józsei-Körnt 26. Zakończony w roku 1893. Prospekt i katalogi franko. 2054 12-5

Pierwszorzędny handel towarów mieszanych z pokojami do śniadań oraz wyszynkiem wina, wódek i piwa w mieście powiatowym, gdzie rozpoczyna się budowa kolei z powodu stosunków rodzinnych zarząd do sprzedania. Wiadomość „N. S. 304“ p-r. Drohobycz 2329 5-5

Skutki nadszyły niszczących zdrowie, jak pewno i trwale usunąć, ponęca jedynie w licznych wydaniach rozpowszechniona już książka ilustrowana: Dra Retau'a Ochrona własna. Cena wydania polskiego 1 mk. niemieckiego 3 mk. Tysiące znalazło w niej objaśnienie swych cierpień, a za użyciem kuracyj w kierunku tej zalecanej zupełnie uzdrowienie. Za nadesłaniem franco należytości otrzyma się książkę w kopercie franco przez Verlags-Magazin, Leipzig, Neumarkt nr. 21. 2078 3-8



we wszystkich językach i wielkościach do sporządzenia samemu sortów drukarskich, cyrkularzy itd. 130 czełonek 3 k. 190 czełonek 4 k. 225 czełonek k. 4-40, 320 czełonek k. 5-50. 400 czełonek z polskimi literami k. 7-50. Bezpłatnie do każdej drukarni: 1 rączka, poduszeczka farbowa, 1 pincette. Cennik. Wysła za załączką M. RUNDBAKIN, WIEDEŃ 1X., Berggasse 3 1236 4-3

BEZPŁATNIE otrzymania każdy 1272 „ROZNIK FINANSOWY“ na rok 1902 zawierający Kalendarz losów, wykazy do końca roku 1901 niepodniesionych wygranych itd. kto nadeszle catoroczną prenumeratę 3 k. 60 hal., lub półroczną 1 k. 30 h. na Gazetę losowań i handlową „Merkury“ Adres Administr.: Kraków, Rynek gł. 5.

Jedź i pij z automatów w Pasażu Hausmana. 1898

Obwieszczenie. Podaje się do wiadomości, że majątki Babin-Rudka, 550 morgów (na Bukowinie), Probabin 250 morgów, Horodnica 793 morgów, Wierzbowa 310 m. i Dobropole 269 morgów, w Galicyi, są do sprzedania. Blizszych wiadomości udziela adwokat Dr. Karol SELZER w Czerniowcach. 2336 3-3

200 koron nagrody!

Wskutek ustawicznego ustawą wzbronionego naśladowania naszych Patentowanych świdrów ekscentrycznych „system W. H. Mac Garwey“, które z powodu swoich wymienionych zalet prawie we wszystkich kopalniach nafty w Galicyi znajdują się w używaniu, jesteśmy zmuszeni podać niniejszem do publicznej wiadomości, iż każdemu, który nam czy to wskutek doniesienia lub wywiedzenia się, umożliwi wyśledzenie nieuprawnionych wyrabiających lub nieuprawnionych używających naszych patentowanych świdrów ekscentrycznych, „system W. H. Mac Garwey“ zapłacimy Premię 200 kor.

Tylko takie patentowane świdry ekscentryczne, „system W. H. MAC GARWEY“ mogą być używane, które zaopatrzone są naszą firmową marką, lub firmy Wolski & Odrzywolski; lub też firmy: „Perkins Mac-Intesh et Perkins“ w Stryju; wszystkie zaś inne są naśladowane, wyrób ich i używanie zatem niedozwolone. 1485

GALICYJSKIE KARPACKE NAFTOWE TOWARZYSTWO dawniej Bergheim & Mac Garvey.

Table with columns for 'Kursy Giełdy Wiedenskiej z dnia 13. marca. 1902 r.', 'Ogólny dług państwa', 'Dług państwa krajów koronnych', 'Obligacje kolejowe', 'Dług państw. kraj. kor. węgier.', 'Inne publiczne pożyczki'.

Table with columns for 'Listy zastawne (Obligacje hipot. i listy dłużne)', 'Obligacje z prawem pierwszeństwa', 'Losy procentowe (za sztukę)', 'Losy bezprocentowe (za sztukę)'.

Table with columns for 'Akcie Przedsiębiorstw transportow.', 'Akcie banków (za sztukę)', 'Akcie Przedsiębiorstw przemysł.', 'Weksle', 'Waluty'.

Table titled 'CENNIK lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej. Lwów, dnia 14. marca 1902.' with columns for 'I. Akcje za sztukę', 'II. Listy zastawne za 100 K.', 'III. Oblig. za 100 K.', 'IV. Losy.', 'V. Monety'.

C. k. uprz. w. galicyjsk. akcyjny BANK HIPOTECZNY

Gdział depozytowy przyjmuje wkładki i wypłaca zaliczki na rachunek bieżący, przyjmuje do przechowania papiery wartościowe i udziela na takowe zaliczki.

Wzrost zaprowadzono na wzór instytucyj zagranicznych tak zwane DEPOZITY SCHOWKOWE (SAFE DEPOSITS). Za opłatą 25 do 35 zł. a w. rocznie, depozytariusz otrzymuje w stalowej kasie pancernej schowek do wyłącznego użytku i pod własnym kluczem, gdzie bezpiecznie a dyskretnie przechowywać można swoje mienie lub ważne dokumenty. — Przepisy, odnoszące się do tego rodzaju depozytów, otrzymać można bezpłatnie w oddziale depozytowym